

Zwierze (fragment 2) — Walburga

W małych miasteczkach mieszkają cudowni ludzie. Są to osoby życzliwe, gościnne i szczerze. Czarują pięknym uśmiechem jak zaklęciem. Wszyscy znają wszystkich. W miejscu, którego historie próbuję wam opowiedzieć nie mam na myśli wsi, choć z taką wiejską mentalnością się tam spotykamy. Sąsiadka z naprzeciwka potrafi lepiej opowiedzieć o naszym życiu niż my. Co więcej powie z dokładności do jednej minuty o której zgasło w pokoju światło, z czego potrafi wywnioskować o której rozpoczęliśmy rytuał kąpieli, co znowu doprowadziło ową sąsiadkę do rozmyślań jakimi ruchami prostymi a może okrężnymi myśliśmy zęby czy dupe a może o którejś części ciała zapomnieliśmy ze zmęczenia po spacerze z nieodpowiednim towarzyszem bądź towarzyszką które jak wywnioskowała koleżanka tej sąsiadki skończyło się gdzieś w polu...

Taką sąsiadkę miała rodzina, o której jest ta opowieść. Niby nic nadzwyczajnego mąż z żoną i wówczas 3 letnią córeczką mieszkali w domku jednorodinnym na obrzeżach miasteczka. Jednak coś ich wyróżniało a mianowicie ogród, którym zajmowała się głowa rodziny. Ogród jak z baśniowej krainy. Owoce nigdzie nie były tak soczyste i słodkie jak tu. Kwiaty nigdzie nie pachniały tak pięknie a trawa nigdzie nie była tak zielona. Roślinożerne robactwo od tego miejsca trzymało się z daleka. Za to śpiewające ptaki wiły gniazda na gałęziach drzew a motyle przysiadły na różanych płatkach. I tu powracamy do sąsiadki, która była źródłem takiego gniewu i zazdrości, że mogłaby burzyć mury. Nie miała dzieci a jej mąż uciekł w świat z inną kobietą. Zajmowała się domem i ogrodem. Wylewała hektolitry potu robiąc wszystko by zrównać się z sąsiadami, lecz na próżno. Z czasem jednak pomysł przyszedł i mógłby się wydawać głupi i dziecinny, bo kto słyszał żeby stare babsko skradało się w nocy do ogrodu sąsiadów. I jak to miało niby pomóc? Otóż zdradzę wam już, że gówno pomogło, ale odkryła coś innego, coś, o czym pamięta się do teraz.

Noc była piękna i ciepła. Czarne, bezchmurne niebo zdobiły miliony gwiazd. Gdy uroczą sąsiadka z domu obok weszła do ogrodu uderzył w nią mdły zapach. Mało brakowało a straciłaby równowagę i upadając roztrzaskała sobie czaszkę o wielki kamlot, który miał być chyba ozdobą. Jej twarz nagle poczerwieniała. Czuliła jak tonie we własnym pocie niczym w lodowatej wodzie jakiegoś jeziora. Chciała uciec, być w innym miejscu. Z drugiej jednak strony była pewna, że coś tu jest nie tak jak powinno i musi to sprawdzić. Przyszła tu po coś. Biła się z myślami na granicy paniki, kiedy usłyszała kroki. Ciężkie robocze buty spacerowały za domem. Już nie czekała. Zerwała jakiś kwiatek, który rósł obok niej i popędziła do domu.

Dopiero tam po dokładnym zamknięciu drzwi i okien przyjrzała się swojej zdobyczy, pięknej i białej jak śnieg róży. Bił od niej ten sam zapach, który poczuła w ogrodzie, choć dużo lżejszy. Miała już pójść do łóżka i była pewna, że nic ciekawego nie odkryje. - To zwykła róża i się kurwa w księcia nie przemieni. - Nagle jej podniecenie wzrosło, gdy dostrzegła na jednym z płatków małą rdzawą plamkę. Następnego ranka okrutna prawda ujrzała światło wschodzącego dnia.

Róża zerwana w ogrodzie została włożona do szklanki z wodą. Rano szklanka była pusta a kwiat wysuszony. Przed domem z pięknym ogrodem stali uzbrojeni policjanci. Właściciel siedział w jednym z radiowozów. Ludzie obserwujący te zdarzenia doskonale usłyszeli jedno a jakże ważne zdanie. - Z ciał wypompował całą krew.

Po zamknięciu właściciela w zakładzie psychiatrycznym cały ogród zmarł a jego żona wraz z córką wyprowadziły się na drugi koniec miasteczka. Zamieszkały w bloku jak najdalej od domów z ogródkami. Starły się żyć normalnie i nie wspominać o tym, co się stało. Kiedy któregoś dnia 10 letnia Alicja powiedziała mamie, że widziała tatusia koszmar powrócił.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Walburga, dodano 02.06.2013 06:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.